

KINGA RAIŃSKA  
(Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie)

## O PILNOŚCI WZGLĘDEM UBIORU. MODNA PANNA W ŚWIETLE XIX-WIECZNEJ LITERATURY PORADNIKOWEJ

O d niepamiętnych czasów dbałość o wygląd zewnętrzny był dla młodych kobiet, sprawą istotnej wagi, determinował on bowiem w dużym stopniu ich przyszłość. Panny urodziwe, dobrze ubrane i zadbane miały o wiele większe szanse, by spełnić swoje życiowe posłannictwo – zostać żoną i matką. Odpowiedni ubiór, miał zapewnić dziewczętom komfort fizyczny i psychiczny, zabezpieczyć przed chorobami, deformacją ciała, być jednym z czynników dodatnie wpływających na ich stan zdrowia<sup>1</sup>. Miał również, a może i przede wszystkim, pomóc w znalezieniu i utrzymaniu przy sobie męża. Autorzy poradników proponowali dziewczętom szeroką gamę porad w zakresie najnowszych trendów mody. Publicyści swoją uwagę skierowali nie tylko na maskowanie lub likwidowanie już istniejących defektów urody, ale także na aspekty prewencyjne w zakresie utrzymania zdrowia, promując określone wzorce ubrań dla dziewcząt.

W XIX wieku, kiedy rynek wydawniczy zalały „dzienniki i kalendarzyki mód”<sup>2</sup>, nowe trendy w ubiorach ogarnęły młode damy i jak pisał J.H. Campe, poruszyły w nich „ducha próżności”<sup>3</sup>. Modne stroje i pogoń za modą często niekorzystnie wpływało na życie codzienne, naruszało bowiem budżet oraz doprowadzało do zaniedbywania obowiązków i prac domowych<sup>4</sup>. Zdarzało się nazbyt często, że

---

<sup>1</sup> M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata... Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX w. (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009, s. 308.

<sup>2</sup> J.H. Campe, *Rada oycy dla córki. Dziełko płci piękney poświęcone*, Kraków 1832, s. 187.

<sup>3</sup> J.A. Łukaszkiewicz, *Złota książka polskiej dziewicy*, Kraków–Przemyśl 1895, s. 85; W.O. Marchal, *Kobieta jaką być powinna*, tłum. J. Dębiński, Naumburg 1869, s. 188–189.

<sup>4</sup> J.H. Campe, *Ojcowska rada dla mojej córki. Dziełko młodzieży płci żeńskiej poświęcone*, Warszawa 1848, s. 138.

*nieprzewidziane rachunki przekupek mody, krawców i innych rzemieślników [...] przewyższały ułożoną domową kalkulację*<sup>5</sup>.

Na łamach literatury poradnikowej bardzo negowano przesadne zainteresowanie kobiet modą<sup>6</sup>. Uważano, że niewiasty nie powinny bezmyślnie naśladować mody, bo w ten sposób mogłyby się narazić na pośmiewisko i wzgardę. Utrzymywano, że najlepiej jest stosować „modę do właściwych tobie sposobów podobania się, nie zaś sposoby podobania się do mody”<sup>7</sup>. Młoda panna powinna ubierać się ze starannością i pewną kokieterią, ale zawsze z umiarkowaniem<sup>8</sup>. Uważano, że próżnością jest sprawiać sobie, co chwila, nowe ubranie i naciągać na nie rodziców<sup>9</sup>. Przesada w strojach pociągała bowiem za sobą wydatki, które mogły stać się powodem długów i kłopotów finansowych w wielu rodzinach<sup>10</sup>. Młode damy nie powinny jednak zupełnie negować nowych trendów, bo jak napisała Klementyna z Tańskich – Hoffmanowa w *Encyklopedyi doręcznej*, pod hasłem „moda”: „Trudno o coś ulotniejszego, przecież zapisywać jej przemiany trzeba”<sup>11</sup>. Pisarka była zdania, że nie należy lekceważyć nowych trendów, jednak nie wolno było podążać za nimi ślepo. Uważała, że jeżeli w jakimś stroju było kobiecie do twarzy, to powinna „trzymać się go, choćby i wyszedł cokolwiek z mody”<sup>12</sup>. Nie biorąc pod uwagę wciąż zmieniającej się mody, młode damy mogły narazić się na kpiny i szyderstwa ze strony otoczenia. Do nowości jednak powinny podchodzić z pewnym dystansem, bo jak przestrzegano:

*w modach niebądźcie nigdy nayıpierwsze lub ostatnie, a przy tem zważaycie która wam przystoi a która nie, gdyż ślepo iść za modą, iest to nie mieć własnego smaku*<sup>13</sup>.

<sup>5</sup> J.H. Campe, *Rada oyca...*, s. 187.

<sup>6</sup> J.A. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 83–84.

<sup>7</sup> E. Celnart, *Manualik damski czyli sposób odbywania paryzkiej gotowalni obejmujący nayıpewniej a nieszkodzące sposoby zachowania piękności, naprawienia wad natury bez nadwężenia zdrowia, sztukę ubierania się przyzwoicie we wszelkich okolicznościach i sposób podobania się*, Wrocław 1848, s. 232.

<sup>8</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu. Skarbiec porad praktycznych dla Polek wszelkich stanów*, Warszawa 1904, s. 121.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> J.A. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 85.

<sup>11</sup> *Moda*, [w:] *Encyklopedia doręczna, czyli zbiór ciekawych wiadomości dla panien. Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, pod red. N. Żmichowskiej, t. III, Warszawa 1876, s. 425.

<sup>12</sup> K. Hoffmanowa z Tańskich, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*, Wrocław 1833, s. 217.

<sup>13</sup> D.K. Renner, *Wzór dla dziewcząt jak się przyzwoicie ukształcać powinny*, tłum. E.W. Kainke, Wrocław 1822, s. 24.

Wszyscy autorzy poradników jednogłośnie twierdzili, że najlepiej by było, aby toaleta panienki była: prosta, gustowna, skromna, przyzwoita, dostosowana do pogody, okoliczności, w której była zakładana, stanu, z którego się wywodziła, zamożności rodziny oraz wieku<sup>14</sup>. Oprócz tego każda forma ubioru młodej damy powinna zgadzać się z podstawowymi zasadami dobrego gustu i przyzwoitości<sup>15</sup>. Uważano, że młode damy powinny sobie przyswoić zasadę, że strój kobiety nie powinien nigdy mówić: „patrzcie na mnie” lecz: „nie doznajcie przykrego wrażenia, dostrzegłszy mnie”<sup>16</sup>. Rozsądna kobieta stosowała się do mody, ale nie przesadzała z nią i co najważniejsze, nie starała się jej uprzedzać<sup>17</sup>. Karol Renner na łamach swojego poradnika, zaapelował nawet do dziewcząt:

*Nie bądźcie twórczyniami mod i nieczuycie ztąd zalety żeby wam gustowny wynalazek stroju przyznano, lecz zostawcie to pucmacherkom i stroyczynom*<sup>18</sup>.

W omawianej literaturze bardzo często spotykamy się również z ostrą krytyką dziewcząt, które zajmowały się „ubiosem przy toalecie przez więk-

<sup>14</sup> C.W. Hufeland, *Zasady moralnego i fizycznego wychowania młodzieży płci żeńskiej*, Warszawa 1824, s. 147; *Dwanaście przestróg ku przyzwoitemu zachowaniu się pomiędzy ludźmi osobom wszelkiego stanu i wieku potrzebnych i użytecznych*, Warszawa 1834, s. 27–28; A.H. Wandelaincourt, *Mentor, czyli książka dla panien i dam młodych. Dziełko przeznaczone osobom płci żeńskiej, a zwłaszcza damom wychowania panien*, Wrocław 1809, s. 76–80; [Z. Zamoyska z Czartoryskich], *Rady matki spisane dla córki w dzień ślubu*, Warszawa 1825, s. 26; D.K. Renner, *op. cit.*, s. 21–25; E. Celnart, *op. cit.*, s. 226–232; *Człowiek wielkiego świata...*, s. 77–78; J. Miłkowski, *Prawidła obyczajności ku zachowaniu uprzejmych w świecie stosunków*, Kraków 1852, s. 26; *Nowy Galateusz, czyli Ustawy obyczajności i przystojności jaka się zachować zwykła między ludźmi zanie urodzonymi*, Warszawa 1818, s. 36; S. Ostaszewski, *Ojciec córkom*, Kijów 1851, cz. 1, s. 45; *Szczęście domowe. Dokładna nauka o gospodarstwie domowym oraz poradnik kucharski napisany dla matek i córek stanu średniego (dla mieszczan, rzemieślników, robotników, włościan)*, Monchen–Gladbach 1882, s. 103.

<sup>15</sup> C.W. Hufeland, *op. cit.*, s. 148; Amoreczka, *Sztuka przypodobania się młodym mężczyznom zarazem osiągnięcia miłego i porządnego małżonka, uczynić go statym i otrzymać go dla siebie*, Chrzanów 1910, s. 10.

<sup>16</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 317.

<sup>17</sup> Idem, *Dobry ton. Szkoła pożycia z ludźmi wszelkich stanów w stosunkach poufnych i ceremonialnych. Podręcznik praktyczny dla pań i panów*, Warszawa 1920, s. 40; E.W. Kainko, *Sposób zachowania zdrowia, czerstwości i piękności ciała we wszystkich chwilach życia*, Wrocław 1822, s. 33; I.P. Legatowicz, *Dawna Przodków naszych obyczajność, to jest ustawy obyczajności, przystojności i grzeczności*, Wilno 1859, s. 12; T.T. Tripplin, *Kalotechnika, czyli sztuka zachowania piękności zawierająca higienę zębów, dra De Sirabode, higienę rąk i nóg pani Lachapelle dra medycyny, higienę piersi i kobici Adama Raciborskiego dra medycyny, higienę włosów dra Juliusa Masse*, Warszawa 1856, s. 51.

<sup>18</sup> D.K. Renner, *op. cit.*, s. 25.; A.H. Wandelaincourt, *op. cit.*, s. 82.

szą połowę dnia”<sup>19</sup>. W *Radach i przestrodach dla dziewic*, autor wyraził przekonanie, że

*zajmowanie się ubiorem i upiększeniem ciała, jestto skała o która nie raz rozbija się nawet rozsądek wielu kobiet skądinąd poważnych i myślących*<sup>20</sup>.

Nie neguje jednak całkowicie zamiłowania kobiet, do dbania o siebie, namawia je nawet, by nie odmawiały ciału „należnych starań i względów”<sup>21</sup>, argumentując, że jest to „świątynia w której Bóg złożył szacowny zaród nieśmiertelności”<sup>22</sup>.

Na łamach literatury poradnikowej, pouczano również dziewczęta, by nie rozmawiały o strojach ani o modzie na spotkaniach towarzyskich, zwłaszcza w obecności mężczyzn. Taka tematyka nie przystawała panienkom, które nie chciały, by im „próżności i dziecinności nazwisko przyznano”<sup>23</sup>. W towarzystwie nie wypadało również podziwiać głośno stroju, choćby i najlepszej przyjaciółki „bo inaczej zdawałoby się, iż was więcej ubiór niżeli osoba obchodzi”<sup>24</sup>. Bardzo krytykowane były panie, które pyszniły się swoim strojem, jednocześnie kpiąc i krytykując toalety swoich skromniej ubranych koleżanek<sup>25</sup>.

Autorzy poradników wielokrotnie przypominali, że toaleta młodej damy zawsze powinna być utrzymana w nienagannej czystości i porządku<sup>26</sup>. M. Rościszewski w *Księdze obyczajów towarzyskich*, w swoich rozważaniach, krytykuje tak często spotykane u młodych dziewcząt niechlujstwo:

*nieraz przy cudnym buziaku widzieć się daje naturalny kołnierzyk brudu na nieumytej szyjce lub koszlawy bucik przy halce jedwabnej!*<sup>27</sup>

<sup>19</sup> D.K. Renner, *op. cit.*, s. 22–23; K. Wojnarowska, *Pierścionki babuni czyli bieg życia kobiety*, t. I, Lipsk 1845, s. 167.

<sup>20</sup> K. de Sainte-Foi, *Rady i przestrogi dla dziewic*, tłum. J. z P.B., Leszno 1857, s. 223–224.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 225.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> D.K. Renner, *op. cit.*, s. 24.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> W.O. Marchal, *op. cit.*, s. 198; Wielkopolańska [W. Reichsteinowa], *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących. Ułożony dla użytku tychże*, Poznań 1891, s. 25; Z. Bukowiecka, *Wspomnienia młodej dziewczyny. Opowiadanie z 52-go wydania powieści Klementyny Helm*, Warszawa 1911, s. 130–132.

<sup>26</sup> *Człowiek wielkiego świata, czyli nauka, jak się na wielkim świecie w pożyciu towarzyskim zachować należy*, Lwów 1823, s. 75.; J. Swobodówna i E. Horoszkiewiczowa, *O przyzwoitem zachowaniu się młodej panienki*, Kraków 1913, s. 33; D.K. Renner, *op. cit.*, s. 22.; J.A. Łukaszkiewicz, *op. cit.*, s. 84.

<sup>27</sup> M. Rościszewski, *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów, porad i wskazówek, tudzież odpowiedzi praktycznych na pytania*, Lwów – Złoczów [1905], s. 34.

Aby zapobiec tego typu sytuacjom, już od najmłodszych lat należało wpa-  
jać dziewczętom, że ubiór bardzo dużo mówi o człowieku, bo jak mówi przy-  
słowie „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Pouczano panienki, że

*gruntowny ubiór ściśle zachowany [...] najwięcej nas w oczach ludzi rozsądnych  
zaleca, dobre daje mniemanie o naszym wychowaniu, o stopniu oświaty*<sup>28</sup>.

Uważano, że ubranie porządne, czyste i skromne cechuje kobiety uczciwe,  
obyczajne, rozsądne, natomiast ubranie wymuszone i pretensjonalne cechuje  
„kobiety próżne o małej inteligencji”<sup>29</sup>. D.K. Renner we *Wzorze dla dziewcząt*  
przestrzegał, że:

*Suknia brudna, splamiona, źle przywdziana zdradza nieczułą i równie brudną,  
a nieporządną duszę*<sup>30</sup>.

Wybór stosownych strojów dla młodych dam leżał w domenie matczynych  
powinności. Dopiero starsze dziewczęta, szykujące się do zamążpójścia mo-  
gły pozwolić sobie na nieco większą dawkę swobody, w tym zakresie, jed-  
nak i one musiały zachowywać umiar<sup>31</sup>. Na łamach literatury poradnikowej,  
proponowano rodzicom, by dwie dorosłe niezamężne córki: „do dwudziestu  
lat [...] z małymi odmianami”<sup>32</sup>, ubierali jednakowo. Wydaje się, że zasada ta  
była dosyć powszechnie przestrzegana w wielu domach, dowód na taki stan  
rzeczy dostarcza nam, chociażby, literatura wspomnieniowa. Jak pisała Kon-  
stancja, jedna z bohaterek książki Zofii Bukowieckiej:

*Ciocia [...] kupiła dla mnie i dla Maryni jednakowe białe sukienki. Tylko u stanika  
Mimi miały być wstążki niebieskie, a przy moim żółte* [...] <sup>33</sup>.

Zalecano jednak, by przy większej ilości dziewcząt w rodzinie zadbać oto,  
by ich strój był urozmaicony: „inaczej na śmiech naraziłyby się panny na  
wydaniu, strojące się jak ich nieletnie siostry”<sup>34</sup>. Rodzice nie przestrzegający  
tych zasad mogli narazić się na drwiny i pomówienie chociażby o „prowa-  
dzenie pensji”<sup>35</sup>.

<sup>28</sup> *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej...*, s. 136.

<sup>29</sup> J. Swobodówna i E. Horoszkiewiczowa, *op. cit.*, s. 32.

<sup>30</sup> D.K. Renner, *op. cit.*, s. 21.

<sup>31</sup> T. Sierociński, *Książka młodej chrześcijanki. Listy do mojej córki chrzestnej na różne czasy  
jej życia*, Warszawa 1847, s. 212.

<sup>32</sup> I. Poeche, *Brewiarzyk salonowy. Prawidła i wskazówki do zachowania dobrego tonu  
w życiu towarzyskim*, Rzeszów 1887, s. 36.

<sup>33</sup> Z. Bukowiecka, *op. cit.*, s. 74.

<sup>34</sup> I. Poeche, *op. cit.*, s. 37.

<sup>35</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 122.

Dziewcząt nie należało przesadnie stroić, jednak w wielu, szczególnie bogatszych domach, zasadę tą lekceważono<sup>36</sup>. Autorzy poradników uważali, że wystrojone dziecko od samego początku przyjmuje manierę, która pozwala mu na porównywanie się z innymi dziećmi, czy wreszcie szukania wśród nich wyróżnienia, czy względów<sup>37</sup>. Ponadto, ubrane w tzw. strój kosztowny, zbyt szybko uczy się oceniać własną wartość i

*wyższość w stosunku do ilości falban jakie nosi, i z góry spoglądać na te dzieci, których strój mniej napiętrzony dodatkami*<sup>38</sup>.

W związku z powyższym doradzano matkom, by w zarodku zdusiły w sobie i w dziecku tego typu zapędy<sup>39</sup>. Uważano, że należy wyleczyć matki z

*grzesznej macierzyńskiej próżności, z jaką ona dogadzając sobie, obsypuje swą córkę strojami*<sup>40</sup>.

Przestrzegano młode kobiety, by nie przywiązywały zbyt wielkiej wagi do wartości swojego ubioru, uważano bowiem, że

*Kobieta która wszystkie swoje myśli natęży, aby się iak naysmodniey ubrała [...] takowa jest złą małżonką, nieczułą matką i niedobłą gospodynią*<sup>41</sup>.

Pannom gotowym do zamążpójścia bez ustanku przypominano, że

*każde, choćby najkorzystniejsze na pozór małżeństwo, jeśli jedynym doń bodźcem były tylko świetne stroje i zewnętrzne powaby, musi stać się źródłem gorzkich cierpień i zawodów*<sup>42</sup>.

Uważano, że nawet przy małych dochodach panienka mogła ubierać się elegancko i przyzwoicie<sup>43</sup>. Należało pamiętać, że naturalność w ubiorze zawsze miała pierwszeństwo nad wszelką pretensjonalnością<sup>44</sup>. Młode damy miały dbać, by w stroju zachowana była harmonia i wszystkie elementy garde-

<sup>36</sup> *Wspomnienia z lat dzieciennych zebrane dla mojej córki przez Matkę Drogosławę*, t. I, Petersburg 1854, s. 157–158; Amoreczka, *op. cit.*, s. 10.

<sup>37</sup> C. Plater-Zyberkówna, *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, Warszawa 1903, s. 278.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 276.

<sup>39</sup> F. Dupanloup, *Listy o wychowaniu dziewcząt*, tłum. J. Kuszelanówna, Poznań 1914, s. 248, 250.

<sup>40</sup> [T. Dymidowiczowa], *Listy moralne, poświęcone młodszemu pokoleniu Polek*, Warszawa 1863, s. 95.

<sup>41</sup> D.K. Renner, *op. cit.*, s. 24.

<sup>42</sup> K. de Sainte-Foi, *op. cit.*, s. 234; J.H. Campe, *op. cit.*, s. 71–72.

<sup>43</sup> J.A. Łukaszkiewicz, *op. cit.*, s. 87.

<sup>44</sup> D.K. Renner, *op. cit.*, s. 22.

roby były ze sobą zgrane, a przede wszystkim dostosowane do wieku, zajmowanej pozycji społecznej i zamożności<sup>45</sup>. Uważano, że wszystkie nawet najmniejsze szczegóły ubrania powinny z sobą współgrać, a „garnitura jakakolwiek u damskich sukien powinna się zawsze zgadzać z wstążką we włosach”<sup>46</sup>.

Młodym panienkom od wczesnego dzieciństwa zalecano wpajać uczucie wstydlivosti, także względem ubioru<sup>47</sup>. Bardzo napiętnowano panie, które nie umiały zadbać o przyzwoite odzienie dla siebie, jak i najbliższych członków swojej rodziny. Zwracano uwagę matkom, że

*dziewczynka w krótką sukienkę ubrana, bawi się tak cały dzień z innemi dziećmi, przewraca się po kanapach, a tem samem oswaja się z ciąglem obnażaniem?*<sup>48</sup>

W związku z powyższym, zalecano rodzicielkom, by od najmłodszych lat pilnowały tego, by strój panienki był zawsze przyzwoity, osłaniający piersi i plecy<sup>49</sup>. Pod żadnym pozorem nie należało pokazywać się także z gołymi łokciami, nogami i szyją<sup>50</sup>. Ostrzegano, że nieodpowiedni ubiór może wpłynąć na dobre imię panienki<sup>51</sup>. Nawet przed domownikami dziewczęta nie powinny pokazywać się w negliżu, jednak i ta zasada była niezmiernie często łamana<sup>52</sup>. Początkowo panienkom przy ubieraniu bielizny asystowała służąca, jednak już pod koniec XIX wieku coraz częściej zaczęto odchodzić od tego zwyczaju<sup>53</sup>. Coraz częściej dało słyszeć się głosy, że dziewczęta powinny ubierać się we własnym pokoju, najlepiej samodzielnie, zachowując przy tej czynności ład i porządek<sup>54</sup>.

W dobrym tonie było, by panienki same dbały o porządek w swojej garderobie. Doradzano matkom, by nie pozwalały, aby „służąca lub bona porządkowała toaletę i ustawiała na miejscu tysiące drobnostek twojej córki”<sup>55</sup>. Dziewczęta, co wieczór powinny poczynić przygotowania, by przygotować strój na następny dzień, jak również oczyścić lub ewentualnie naprawić uszkodzenia w ubraniu noszonym w ciągu dnia<sup>56</sup>. Nie wolno było brud-

<sup>45</sup> *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej...*, s. 134.

<sup>46</sup> I. Poeche, *op. cit.*, s. 40.

<sup>47</sup> D.K. Renner, *op. cit.*, s. 23.

<sup>48</sup> C. Plater – Zyberkówna, *op. cit.*, s. 276.

<sup>49</sup> C.W. Hufeland, *op. cit.*, s. 147.

<sup>50</sup> I. Poeche, *op. cit.*, s. 22.

<sup>51</sup> A.H.. Wandelaincourt, *op. cit.*, s. 78.

<sup>52</sup> Z. Bukowiecka, *op. cit.*, s. 119.

<sup>53</sup> Eadem, *Wspomnienia młodej dziewczyny...*, s. 123–126.

<sup>54</sup> *Wspomnienia z lat dziecińczych...*, t. I, s. 164; Z. Bukowiecka, *Wspomnienia młodej dziewczyny...*, s. 24.

<sup>55</sup> F. Dupanloup, *op. cit.*, s. 254.

<sup>56</sup> Z. Bukowiecka, *Wspomnienia podlotka. Opowiadanie z 50<sup>go</sup> wydania powieści Klementyny Helm*, Warszawa 1901, s. 25.

nych części stroju chować do szaf. Należało przepłukać je w zimnej wodzie, dokładnie wysuszyć, a dopiero później schować. Szuflady i szafy polecano szczelnie zamykać, by nie dostawał się do nich kurz<sup>57</sup>. Zalecano co 15 dni robić generalny przegląd ubiorów: naprawiać i cerować na bieżąco wszelkie uszkodzenia, naderwania, dziurki, zaś zniszczone stroje, które nie nadawały się do dalszego noszenia wyrzucić<sup>58</sup>.

Pierwszym warunkiem przyzwoitego stroju każdej dziewczyny powinna być czysta bielizna<sup>59</sup>, bo jak mówiono

*choćby sukienka nie była z ciężkiego atłasu, lecz tylko z taniej materii – spódniczek powinien być z mieniącej się czystości*<sup>60</sup>.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa była zdania, że

*młoda osoba tem jedynie zajęta, żeby jej ubiór z wierzchu się świeci, bogatsza w suknie niż w bieliznę [...] grzeszy obłudą*<sup>61</sup>.

Panie powinny zadbać oto, aby w domu była dostateczna ilość bielizny<sup>62</sup>. Bieliznę osobistą *le linge personel* panienki, jak i pozostałych członków rodziny, znaczone pierwszymi literami imienia i nazwiska. W niektórych rodzinach dodatkowo numerowano ją<sup>63</sup>. Komodę z rzeczami osobistymi radzono umieszczać w sypialni, ażeby zawsze była pod ręką. Dla nadania jej przyjem-

<sup>57</sup> M. Stawiak-Ososińska, *op. cit.*, s. 132.

<sup>58</sup> *Przewodnik dla dam, czyli rady dla poci pięknej*, Warszawa 1842, s. 145–160; D. Puchalski, *Rady dla włościan pod względem zachowania zdrowia*, Warszawa 1849, s. 39.

<sup>59</sup> W. Gutkowski, *Katechizm ekonomiczny dla włościan albo nauka przez pytania i odpowiedzi o rolnictwie, ogrodnictwie, sadownictwie, o utrzymaniu bydła, koni, różnych trzód, drobiu i pszczoł, o ekonomii domowej jako o przyzwoitym chodzeniu około gospodarstwa domowego, o nabiale, przędziwie, o użytkowaniu z rozmaitych roślin gospodarskich i o różnych wiadomościach przydatnych gospodyni. Dziełko pożyteczne nie tylko do włościan i najniższej klasy rolników, lecz i dla właścicieli dóbr, posesorów, rzędców dobrami i plebanów*, Warszawa 1806, s. 273; E.W. Kainko, *op. cit.*, s. 150; J. Bychowiec, *Sztuka zapobiegania chorobom, rzecz krótka ułożona przez lekarzy niemieckich, pomnożona wstępem, wskazaniem przesadów miejscowych względem zachowania zdrowia, pomysłami do higieny religijnej i obszerniejszym wykładem przepisów higienicznych*, Wilno 1843, s. 15–16; T.T. Tripplin, *op. cit.*, s. 39; F. Patissier, *Opis chorób właściwych osobom wszelkiego stanu, tudzież sposoby zapobiegania, czyli unikania takowych, oprócz środków lekarskich, za pomocą higieny. Dziełko wskazujące przepisy higieniczne i wszelkie ostrożności, jakie w celu zachowania zdrowia rękodzielnicy, fabrykanci, naczelnicy rzemieślniczych warsztatów i wszyscy na koniec ludzie, rozmaitym zatrudnieniom mniej, więcej zdrowiu zagrażającym oddani, przedsiębrać powinni*, Warszawa 1832, s. 109; *Człowiek wielkiego świata...*, s. 76.

<sup>60</sup> *Amoreczka*, *op. cit.*, s. 11.

<sup>61</sup> *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej...*, s. 136–137.

<sup>62</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 326.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 332.

nego zapachu, zalecano wkładać do szuflad, gdzie była przechowywana, woreczki z suchymi wonnościami takimi jak: liście róży, fiołki, mięte itp.<sup>64</sup>

Równie ważną kwestią poruszaną na łamach literatury poradnikowej była sprawa tzw. ubiorów nocnych. Zalecano, by młoda dama kładła się spać w koszuli nocnej oraz kaftaniku. Latem dobrze było, aby był on perkalowy, zimą – zaś barchanowy z szerokimi, ściąganyymi rękawami<sup>65</sup>. Bieliznę nocną należało co rano wietrzyć z „wyziewów ciała” i w miarę często prać<sup>66</sup>. Uważano, że częsta jej zmiana była bardzo pożyteczna, gdyż „orzeźwiała ciało, powiększała przydech skóry, sen czyniła lekkim i spokojnym”<sup>67</sup>. Nawoływano również niewiasty, by wyrobiły w sobie nawyk noszenia na przemian koszuli nocnej i daytimej<sup>68</sup> i zrezygnowały z nakrycia głowy podczas snu. Paniom, które obawiały się, że w nocy zbyt często się potargają, mogły spać w czepeczkach lub siatkach. Nie do pomyślenia było jednak, by kobieta pokazała się komuś w stroju nocnym<sup>69</sup>.

Na łamach literatury poradnikowej proponowano dziewczętom noszenie sukienek białych lub o delikatnych, o pastelowych barwach, koniecznie prostych i bez żadnych ozdób<sup>70</sup>. Bardzo popularny wśród młodych niewiast był róż, jak również błękit. W ubiorze młodej damy mile widziane były również kolory neutralne, te bowiem komponowały się z wszelkimi dodatkami. W lecie szczególnie polecano barwę jasno-szarą i jasno-kawową, zimą z kolei należało zastosować nieco ciemniejszą paletę odcieni<sup>71</sup>. Kolor ubrania był niezwykle istotny. Doradzano kobietom otyłym i wysokim, by nie nosiły sukien jasnych lub jaskrawych. O wiele właściwsze były dla nich barwy czarne lub brązowe<sup>72</sup>. Kobiety szczupłe i drobne powinny natomiast ubierać się jasno i lekko<sup>73</sup>. Kolory: czerwony i zielony, przedłużały stan i sprawiały, że wydawał się szczuplejszym, niebieski i żółty, zaś wypełniały go, przez co wydawał się grubszy<sup>74</sup>. Również kolor włosów i cery powinien wyznaczać paniom wytyczne w doborze ubrań. Blondynkom doradzono unikać koloru żółtego oraz

<sup>64</sup> Ibidem, s. 330.

<sup>65</sup> K. Nakwaska, *Dwór wiejski. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym*, t. III, Poznań 1843, s. 79.

<sup>66</sup> E. Celnart, *op. cit.*, s. 135.

<sup>67</sup> *Przewodnik dla dam...*, s. 90; J.A. Moszyński, *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnej starości*, Wilno 1858, s. 176–177.

<sup>68</sup> E. Celnart, *op. cit.*, Wrocław 1848, s. 84.

<sup>69</sup> *Przewodnik dla dam...*, s. 90; J.A. Moszyński, *op. cit.*, s. 176–177.

<sup>70</sup> K. Hoffmanowa z Tańskich, *Pisma pośmiertne*, t. IV, *O powinnościach kobiet*, t. I, Berlin 1849, s. 190; t. V, *O powinnościach kobiet*, t. II, s. 189; C.W. Hufeland, *op. cit.*, s. 146–147.

<sup>71</sup> M. Rościszewski, *Księga obyczajów towarzyskich...*, s. 33.

<sup>72</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Dobry ton...*, s. 41.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 32–33.

mocniejszych odcieni błękitu<sup>75</sup>. Panie o jasnych włosach powinny raczej wybierać kolor tj.: niebieski, popielaty (ze szkocką garniturą), fiołkowy, zielony, czarny, biały, jak również różowy. Brunetkom z kolei proponowano szarości, brązy i czernie<sup>76</sup>. Na łamach literatury poradnikowej doradzano, by dziewczęta dobierały swoje stroje odpowiednio do wieku, wzrostu, koloru włosów, a nawet charakteru<sup>77</sup>. Dziewczęta o obfitych kształtach powinny nosić szerokie kapelusze i suknie w ciemnych kolorach, najlepiej z kołnierzykami bez garniowań. Z kolei osobom szczupłym zalecano kolory jasne, suknie fałdowane, a kołnierzyki siatkowe podwójne lub nawet potrójne<sup>78</sup>.

Młoda panienka powinna dostosowywać swoje stroje stosownie do okoliczności. Na ulicę rozsądnie było wybrać suknie ciemne i proste, zachowując przy tym pewną łączność kolorów. Dużą uwagę należało zwracać na dodatki, wykoszlawione trzewiki lub podarte rękawiczki, nigdy nie robiły dobrego wrażenia. Za to najskromniejsza suknia z dobrze dobranymi detalami zawsze wyglądała elegancko i kobieco<sup>79</sup>. W omawianej epoce, kodeksy *savoir vivre*, kategorycznie zabraniały młodym pannom samodzielnego wychodzenia do miasta. Jednakże przepis ten dotyczył jedynie dziewcząt z bogatszych domów, gdzie rodziców stać było na utrzymanie guwernantki lub służącej, której zadaniem było towarzyszyć panience podczas spacerów, czy zakupów. Wiele rodzin nie mogło sobie jednak na ten luksus pozwolić, dlatego też radzono panienkom, które samodzielnie opuszczały dom, ubierać się jak

*najskromniej, iść szybko, nie rozglądając się na prawo i lewo, nie stawać przed witrynami sklepów i nie dawać nikomu powodu do brutalnych zaczepiek*<sup>80</sup>.

Wielkopolanka, zalecała swoim czytelniczkom, „aby nie spacerowały z binoklami na nosie, gdyż robi to wrażenie nadzwyczaj emancypowanej osoby”<sup>81</sup>. Podczas zakupów, w składach i magazynach, młode damy powinny zachowywać się grzecznie. Bardzo źle widziane było przybieranie pogardliwego tonu w stosunku do obsługi<sup>82</sup>. Nie wypadło również przewracać wszystkich towarów znajdujących się w sklepie, aby ostatecznie nic w nim nie zakupić. Takie niezdecydowanie uważano za oburzające i godne potępienia<sup>83</sup>.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> I. Poeche, *op. cit.*, s. 40.

<sup>77</sup> E. Celnart, *op. cit.*, s. 228.

<sup>78</sup> Ibidem.

<sup>79</sup> Wielkopolanka [W. Reichsteinowa], *op. cit.*, s. 18–19.

<sup>80</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 120.

<sup>81</sup> Wielkopolanka [W. Reichsteinowa], *op. cit.*, s. 19.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>83</sup> Ibidem.

Istniała potrzeba, by garderoba kobieca odpowiadała porze dnia i roku, w której była noszona. Dobry ton wymagał, by do obiadu zawsze zmienić strój<sup>84</sup>. Na przechadzki wieczorne w lecie i na popołudniowe w zimie zalecano zakładać suknie muślinowe. Materiały dowolne i grodenaplowe dozwolone były w lecie, natomiast merynosowe, lewantynowe oraz jedwab w czasie zimy<sup>85</sup>. Sukienki, wykonane z perkali, mantyny, czy wełny ozdabiane były francuskimi szalami i chustkami z szerokimi szlakami. Porą zimową, dziewczęta najczęściej odziewały się w różnego rodzaju salopki, podbite futrem. Dłonie zaś ogrzewały w muflach. W cieplejszych porach roku nosiły z kolei watywane płaszczyki albo mantylki z atłasu lub tiulu<sup>86</sup>. Nieodzownym atrybutem młodej damy podczas spacerów, zakupów czy innych wyjść była parasolka, która otwarta tłumiła promienie słoneczne lub krople deszczu, zamknięta zaś stanowiła „lekką zabawkę, którą zgrabna ręka igrać może wdzięcznie i pojętnie”<sup>87</sup>. S. Kosiński w swoim poradniku *Higiena dla panien*, pisał nawet, że dziewczęta w gorące dni nie powinny bez niej wychodzić z domu<sup>88</sup>. W XIX wieku parasolka stała się niemal małym dziełem sztuki. Zdobiły ją masy koronek, tiulów, kokard i kwiatów, jej rączki wykonywane były ze złota, srebra, szylretu, porcelany, specjalnych gatunków drewna lub inkrustowane kamieniami. Z parasolem należało odpowiednio się obchodzić, dlatego przestrzegano dziewczęta, aby otwartego nie opierały na ramieniu

*jak laternik, niosący drąg do zapalania światel ulicznych, nie umieszczajcie go również przed nosem, jak szeregowiec, prezentujący karabin, – lecz trzymajcie go lekko z boku, możliwie bez najmniejszego przymusu*<sup>89</sup>.

Wychodząc z domu należało pamiętać również o rękawiczkach. Pokazywanie się z gołymi dłońmi, uważane było za nieprzyzwoicie. Ówczesne zwyczaje nakazywały damom, używanie rękawiczek, jako „prezerwatywy od wpływów powietrza”<sup>90</sup>. Panie, bez względu na wiek, wdziewały je do kościoła, teatru, na wizyty, a nawet chodząc po domu i pracując w gospodarstwie. Właściwie o każdej porze roku preferowano rękawiczki skórzane, nie gardzono jednak i rękawiczkami z płótna lub jedwabiu, chociaż te uważane były za pospolite<sup>91</sup>.

<sup>84</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Dobry ton...*, s. 42.

<sup>85</sup> E. Celnart, *op. cit.*, s. 199.

<sup>86</sup> A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008, s. 130.

<sup>87</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 259.

<sup>88</sup> S. Kosiński, *Higiena dla panien*, Warszawa 1865, s. 16–18.

<sup>89</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 259.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 256.

<sup>91</sup> Idem, *Dobry ton...*, s. 43.

W zimie na rękawiczki skórzane zakładano rękawiczki wełniane<sup>92</sup>. Przestrzegano dziewczęta, by dbały o swoje dłonie, również podczas prac na świeżym powietrzu<sup>93</sup>. Ówczesne kanony mody nakazywały, by rękawiczki zawsze były dopasowane do kostiumu<sup>94</sup>. Ich kolor zaś zależny był od okoliczności, w których były zakładane. Białe służyły „do występów uroczystych i strojnych”<sup>95</sup>, natomiast barwy ciemniejsze, w tym: zielonkawa, brunatna i kawowa noszone były podczas podróży i porannych wycieczek. Jasne, z kolei, zakładane były do teatru i podczas wizyt. Bez względu jednak na kolor, zawsze musiały odznaczać się nienaganną czystością i świeżością. Radzono, młodym damom, używać rękawiczek obszernych, uważano bowiem, że

*ręka swobodna w rękawicze jest ręką arystokratyczną, podczas gdy zanadto ściśnięta oznacza niskie pochodzenie*<sup>96</sup>.

Rękawiczki należało bezwzględnie zdejmować podczas posiłku i szycia.

W złym tonie było noszenie na ulicy ozdób ze złota. Młode panienki powinny unikać biżuterii, dopuszczalna była jedynie

*bransoletka na prawej ręce, zegarek jak najmniejszy na piersiach, przypięty fantazyjną broszeczką, i cienki łańcuszek złoty z barwnymi breloczkami*<sup>97</sup>, które nie powinny się zwieszać aż do kolan, lecz tylko do pasa<sup>98</sup>, jak również turkusy oprawione w srebro, złoty krzyżyk, medalionik [...] i jeden pierścionek na prawej ręce<sup>99</sup>.

Przestrzegano młode damy, by nie nosiły jednak zbyt dużej ilości pierścionków co najwyżej jeden lub dwa bardzo skromne na ręce prawej i na palcu czwartym<sup>100</sup>. Zwyczaj pozwalał panienkom nosić jedynie te pierścionki, które wyróżniały się wielką prostotą. Niedopuszczalne było, aby były one ozdobione jaskrawymi kamieniami, mogły być jedynie małe perełki lub turkusy z rozetkami. Potępiano rodziców, którzy stroili dzieci w kosztowne klejnoty, nawet te rodowe, uważano bowiem, że „pierwszym cennym pierścionkiem na palcu panny powinien być jej pierścionek zaręczynowy”<sup>101</sup>. Jeśli chodzi

<sup>92</sup> Idem, *Pani domu...*, s. 256.

<sup>93</sup> K. Nakwaska, *op. cit.*, s. 8–9.

<sup>94</sup> M. Rościszewski, *Księga obyczajów towarzyskich...*, s. 33.

<sup>95</sup> Idem, *Pani domu...*, s. 256.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 257.

<sup>97</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 122; Wielkopolanka [W. Reichsteinowa], *op. cit.*, s. 19.

<sup>98</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 122.

<sup>99</sup> I. Poeche, *op. cit.*, s. 37.

<sup>100</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 122.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 254–255.

o kamienie w pierścionkach zaręczynowych to perły i brylanty zawsze były w modzie. Brylanty powinny być jednak bez skazy i bez zabarwienia, a perły okrągłe, z jednej strony nieco zwężone, w kształcie gruszki i bez garbów. Mile widziane były także szmaragdy, które stały się symbolem stałej pomyślności. Zwyczaj nakazywał nosić pierścionek zaręczynowy i obrączkę na czwartym palcu lewej ręki, gdyż uważano, że „nerw tego palca łączy go sercem”<sup>102</sup>. Jeśli chodzi o klejnoty, panienki, które nie ukończyły jeszcze 20 roku życia, mogły jedynie zadowolić się: białymi perłami, koralami i turkusami. Co do pereł głośno były jednak podzielone. W *Manualiku damskim* możemy bowiem przeczytać, że młodą osobom „ozdoby z pereł bardzo błyszczących, lub drogich kamieni zbyt wysokiej ceny, surowo są zakazane”<sup>103</sup>. Panienkom odradzano także noszenia kolczyków<sup>104</sup>, gdyż uważano, że „jest to zwyczaj pozostały z strojenia się ludów dzikich i barbarzyńskich”<sup>105</sup>.

Toaleta panny powinna być zawsze skromniejszą od garderoby mężatki<sup>106</sup>. Wypadało, by ubranie kobiety zamężnej zawsze szło w parze ze stopniem jej zamożności oraz ze stanowiskiem, jakie zajmowała. Zalecano, by unikała ona barw krzykliwych, nie pstrzyła się koronkami i wstążkami, nie nosiła zbyt dużej ilości klejnotów. Prostota i smak nie wykluczały jednak wytworności stroju<sup>107</sup>. Młode mężatki lubiły sobie jednak pofolgować w tej sferze<sup>108</sup>.

Na łamach literatury poradnikowej odnajdujemy bardzo wiele przestróg dla pańien dotyczących ich przyszłego życia, spędzanego już u boku męża, w którym, jak się okazuje, stój grał jedną z głównych ról w podsycaniu uczuć mężowskich<sup>109</sup>. Od najwcześniejszych lat uczono panienki, że jako przyszłe żony powinny „w każdej chwili starać się być miłe mężowi, nigdy go nie zrażać zaniedbanem ubraniem”<sup>110</sup>, kokieteria w tym przypadku była obowiązkowa, ponieważ miała na celu „podobanie się mężowi i nie dopuszczenie, ażeby mąż zwracał więcej uwagi na inne kobiety”<sup>111</sup>. M. Rościszewski pouczał, że nawet

*u siebie, w mieszkaniu, trzeba być zawsze ubraną tak, ażeby można było o każdej porze przyjąć niespodziewanych gości*<sup>112</sup>.

<sup>102</sup> Ibidem.

<sup>103</sup> E. Celnart, *op. cit.*, s. 222.

<sup>104</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Dobry ton...*, s. 28.

<sup>105</sup> C.W. Hufeland, *op. cit.*, s. 149.

<sup>106</sup> I. Poeche, *op. cit.*, s. 39.

<sup>107</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Dobry ton...*, s. 39–40.

<sup>108</sup> K. Wojnarowska, *op. cit.*, s. 167; E. Celnart, *op. cit.*, s. 220–221.

<sup>109</sup> K. Wojnarowska, *op. cit.*, s. 155.

<sup>110</sup> [Z. Zamoyska z Czartoryskich], *op. cit.*, s. 28.

<sup>111</sup> M. Rościszewski, *Księga obyczajów towarzyskich...*, s. 93.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 43.

W rzeczywistości jednak młode mężatki, często popadały w skrajności, przesadnie strojąc się przy okazji wszelkich wyjść, a zaniedbując zupełnie swój ubiór we własnym domu. Na łamach poradników wielokrotnie potępiano takie zachowanie<sup>113</sup>. Przestrzegano nawet matki, aby nie zaniedbywały sukien domowych w wyprawie swej córki, gdyż „często od nich zależy los pożycia »tych dwojga«”<sup>114</sup>. Pouczano, panny gotowe do zamążpójścia, żeby zawsze dbały o siebie, bo tylko w ten sposób utrzymają przy sobie mężczyznę:

*włosy uczesane zawsze przyzwoicie, trafny wybór ozdób i barw do twarzy, a przytem krój sukni modny i elegancki*<sup>115</sup>.

Pomimo tych zaleceń, należało jednak uważać, by nie przekroczyć cienkiej granicy „między niewinnymi około siebie staraniami a próżnością”<sup>116</sup>, jak również „nie przetworzyć odzieży w podnieętą namiętność”<sup>117</sup>. K. z Potockich Nakwaska przestrzegała, by nie zakładać rano sukien starych i zużytych, gdyż nie

*[...] może być obrzydliwego, jak wytarta, poplamiona lub podarta materyalna suknia [...] Nigdy brudną być nie powinnaś [...] wyrzekaj się nazawsze, zaklinam cię, tak zwanego u nas Negliżu rannego!*<sup>118</sup>

Dobrze wychowana kobieta nie powinna pokazywać się domownikom, a nawet mężowi, jeśli nie była kompletnie ubrana. Jedynie rano dopuszczalne było chodzenie w czystym, uprasowanym, estetycznym szlafrocuku<sup>119</sup>.

Stój poranny powinien być bowiem zawsze świeży i wykwintny, ale raczej w tonacji ciemnej. Nawet u siebie w domu młoda dama nie powinna chodzić w takim stroju, w którym wstyd by jej było pokazać się obcym. Ozdoby koronkowe lub inne przy kołnierzu i rękawach powinny być zawsze świeże i czyste, włosy zaś uczesane starannie<sup>120</sup>. Rano nie wypadało nosić biżuterii, z wyjątkiem obrączek ślubnych, broszki, czy kolczyków, ale bez pereł i brylantów, które mile widziane, były przy stroju wieczornym<sup>121</sup>.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>114</sup> Idem, *Pani domu...*, s. 319.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 321.

<sup>116</sup> E.F. Chassay, *Chrześcijanka uważana ze stanowiska światowego*, tłum. F. Konwerski, Warszawa 1854, s. 161.

<sup>117</sup> W.O. Marchal, *op. cit.*, s. 176.

<sup>118</sup> K. Nakwaska, *op. cit.*, s. 6; [Z. Zamoyska z Czartoryskich], *op. cit.*, s. 29.

<sup>119</sup> P.E. Leśniewski, *Wychowaniec dziewiętnastego wieku, czyli przepisy przystojności i dobrego tonu w pożyciu towarzyskim*, Warszawa 1843, s. 45.

<sup>120</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Dobry ton...*, s. 40.

<sup>121</sup> Ibidem, s. 41.

Mile widziane było, gdy młoda dama potrafiła sama uszyć sobie suknię<sup>122</sup>, jeśli zaś tego nie umiała zrobić, miała zlecić to modniarce, by na próżno nie niszczyć materiału. Krój sukni powinien być tak dobrany do figury, by maskować jej ewentualne defekty<sup>123</sup>.

Dużą rolę w strojach panieńskich odgrywał materiał, z którego wykonana była suknia. Dziewczętom surowo zakazane były:

*Kaszmiry prawdziwe lub fałszywe, zwłaszcza długie, wielkie szale blondynowe czarne lub białe, a nawet tiulowe, byłyby nazbyt niewłaściwymi dla młodych osób. Toż samo powiedzieliby można a szarfach tiulowych, blondynowych lub kaszmirowych. [...] Suknie atlasowe, axamitne, z krepy chińskiej, tiulowe gładkie lub haftowane, z muślinu indyjskiego, i stosowne do tego garnitury, słuszne byłyby ganione w stroju panieńskim*<sup>124</sup>.

Dziewczęta musiały się zadowolić tkaninami lekkimi i daleko skromniejszymi, niż ich nieco starsze, zamężne już koleżanki. Młodym damom mieszkającym na wsi radzono nosić „płócenka, muśliny różne i perkaliki”, słowem materiały nadające się do częstego prania. Nawet paniom wybierającym się w gościnę odradzano tzw. „suknie materiałowe”. Odpowiednim nakryciem głowy dla przyszłej gospodyni był skromny, prosty, słomiany kapelusz, przewiązany jedynie wstążką. Jeśli chodzi o obuwie, to na przechadzki doradzano trzewiki skórkowe, zaś

*do chędożenia [buty – KR] – jak męzkie na mocnej podeszwie. W czasie niepogody proponowano natomiast gummy elastyczne lub galosze*<sup>125</sup>.

Piękne tkaniny, ubrania i dodatki przekazywano sobie w domach z pokolenia na pokolenie. Główna bohaterka *Wspomnień z lat dziecińczych* wspomina,

*że mama miała trzy prześliczne szale prawdziwe, to jest kaszmirskie, które pochodziły od jej matki, i dla tego nawet w przykrych chwilach swojej choroby nie chciała zezwolić na ich sprzedanie, mówiąc: żeby to było sprofonowaniem pamięci tej osoby, która je nosiła, i że taką spuściznę jako familijną pamiątkę przechowywać należy*<sup>126</sup>.

Toaleta młodej damy powinna być jednak w miarę możliwości dość zróżnicowana. Uważano, że nie godzi się

<sup>122</sup> *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej...*, s. 138.

<sup>123</sup> P.E. Leśniewski, *op. cit.*, s. 47–48; *Człowiek wielkiego świata...*, s. 76.

<sup>124</sup> E. Celnart, *op. cit.*, s. 221.

<sup>125</sup> K. Nakwaska, *op. cit.*, s. 6–7.

<sup>126</sup> *Wspomnienia z lat dziecińczych...*, t. I, s. 162.

[...] zapasu garderoby ograniczyć do jednej sukni strojniejszej i paru zwyczajnych [...] Trzeba mieć kilka jeszcze sukien, posiadających przeznaczenie specjalne; tak n.p. szlafrok, suknię codzienną, wizytową, spacerową na pogodę i słotę i nareszcie strojną jedną lub dwie od występów. Jest to minimum garderoby damskiej<sup>127</sup>.

To samo dotyczyło również kapelusza, rękawiczek i obuwia. Jeśli chodzi o obuwie należało posiadać przynajmniej jedną parę butów eleganckich i jedną parę do noszenia na co dzień. Puczano panienki, by zaczęły kompletować garderobę od rzeczy prostszych a trwałych, uważano, że w ten sposób rychło dojdą one do komfortu, bez którego nie można sobie wyobrazić prawdziwej elegancji<sup>128</sup>. Przestrzegano jednak młode damy, że nie powinny nieustannie się przebierać, bo

[...] najprzyjemniej nam jest widzieć osobę przez nas pokochaną w tym stroju, w jakimśmy ją poznali, w jakim ją najczęściej widzujemy, a zatem zmieniając nieustannie ubiór, nie dogodziłaby nam wcale [...] osoba co chwila w innym okazująca się stroju, tworzyć musi w pamięci drugich jakby jakiś chaotyczny wizerunek, dziwnie zmięszany, zmqcony, niewyraźny i niepewny<sup>129</sup>.

Równie ważną kwestią poruszaną przez higienistów i lekarzy był problem ubioru dziewcząt, jako przyszłych matek<sup>130</sup>. Coraz częściej zaczęły odzywać się głosy, że również ubranie powinno być dostosowane do potrzeb zdrowotnych. Powinno być zatem niezbyt obcisłe, wygodne, dostosowane przede wszystkim do pory roku oraz uszyte z materiałów przepuszczalnych<sup>131</sup>. Autorzy poradników, uważali, że kobiety, ze względu na swój strój, były bardziej narażone na utratę zdrowia niż mężczyźni. Dlatego od najwcześniejszych lat powinny chronić swoje ciało przed ewentualnymi chorobami. Aby się nie przeziębć, zimą należało ubierać się tak, by chronić całe ciało przed przemarznięciem. Radzono zakładać ciepłe nakrycie głowy, rękawiczki i solidne buty. W niedogrzanych mieszkaniach zalecano podczas siedzenia podkładać pod stopy poduszkę lub kobierzec. Ochrona przed przemarznięciem narządów rodnych, była istotnym elementem XIX-wiecznego poradnictwa. Pod krynolinami należało zatem nosić ciepłe „gatki” oraz grubą pikowaną lub zrobioną na drutach spódnice, latem bawełnianą, zimą flanelową.

<sup>127</sup> M. Rościszewski [B. Londyński], *Pani domu...*, s. 320–321.

<sup>128</sup> Ibidem, s. 321.

<sup>129</sup> [T. Dymidowiczowa], *op. cit.*, s. 98.

<sup>130</sup> Z. Łapińska, *Strój a zdrowie. Pogadanka higieniczna*, [w:] *Dziewczę polskie. Książka zbiorowa dla dorastających pańien*, pod red. A. Szycówny, Warszawa 1914, s. 299–300.

<sup>131</sup> J. Samson, *Wychowanie dziewcząt w rodzinie. Rady praktyczne matki*, tłum. J. Sadowska, Warszawa 1892, s. 42–43; Z. Łapińska, *op. cit.*, s. 299.

Za błąd kardynalny uważano noszenie przez dziewczęta w wieku dojrzewania gorsetu oraz krępowanie ciała sznurówką lub leniuszkiem<sup>132</sup>. Po wszechnie uważano, że gorset wyrządzał bardzo dużą krzywdę organizmowi kobiety. Przede wszystkim zniekształcał jej klatkę piersiową, upośledzając w ten sposób zdolność oddychania. Dziewczęta nosząc go doznawały nagłego osłabienia, mdłości, zawrotów głowy, obrzęków twarzy, jak również bólów w bokach, bólów głowy, czy żołądka<sup>133</sup>. W skrajnych przypadkach zbyt mocne sznurowanie się gorsetem powodowało zatrzymanie się miesiączki, a nawet prowadziło do śmierci przy porodzie<sup>134</sup>, dlatego młodym damom zalecano rezygnację z tej części bielizny na rzecz miękkich staników, najlepiej z porowatego materiału, który łatwo dawał się prać<sup>135</sup>.

Na łamach XIX-wiecznej literatury poradnikowej zachęcano panie, by od najmłodszych lat przestrzegały podstawowych zasad higieny i odpowiednio się ubierały. Należało pamiętać, że poszanowanie własnego zdrowia i dbałość o wygląd zewnętrzny były dla młodych kobiet, sprawą istotnej wagi, mogły bowiem przesądzić o ich wygranej w wyścigu o względy przyszłego męża. W XIX wieku celem życia każdej panienki było zostać żoną i matką. Chęć wyjścia za mąż wynikała nie tylko z tradycji, ale była efektem życiowej konieczności. W omawianej epoce dla niewiasty tylko dobrze zawarte małżeństwo, statut społeczny i fortuna męża, były gwarantami bezpiecznej przyszłości. Nic więc dziwnego, że obawa przed staropanieństwem była ogromna. Sugestie zawarte w poradnikach ukierunkowywały w jakiś sposób młode damy, uświadamiały im, na co powinny zwrócić szczególną uwagę w codziennych zabiegach o piękną powierzchowność, aby zdobyć męża i urodzić mu zdrowe dzieci.

<sup>132</sup> I. Moszczeńska, *Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna*, Warszawa 1904, s. 55.; *Przewodnik dla dam...*, s. 85; S. Kosiński, *op. cit.*, s. 82; J.H. Campe, *op. cit.*, s. 183; H.N. Raisson, *Kodeks gotowalny. Pisemko poświęcone ozdobie i zdrowiu*, Warszawa 1835, s. 44; F.K. Hartman, *Droga do szczęśliwości ludzkiej, czyli sztuka używania rozkoszy ziemskich a zachowania i wydoskonalenia przy tym zdrowia, urody oraz siły cielesnej i dusznej*, Kraków 1848, s. 69; F.F. Wilmsen, *Przyjaciel dzieci. Dziełko doręczne dla początkowej młodzieży, zawierające rozmaite nauki z życia ludzkiego wybrane, które i dorosłym przydać się mogą*, Wrocław 1824, s. 187; D. Puchalski, *op. cit.*, s. 41; T.T. Tripplin, *op. cit.*, s. 64.

<sup>133</sup> T.T. Tripplin, *op. cit.*, s. 60.

<sup>134</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>135</sup> Z. Łapińska, *op. cit.*, s. 312.

## SUMMARY

### **About the urgency of dress. Fashionable lady in the light of the nineteenth-century literature guides**

Since ancient times, attention to appearance was for young women an important issue, because it had large influence on their future. Girls that was neat, comely and well dressed had a much better chance to fulfill their life's mission – become wife and mother. Proper dress, was intended to provide girls well-being, it had to protect diseases, deformation of the body, be one of the positive factors affecting their health. It also had to help them find and keep husband with them. We have to remember that in the nineteenth century, when the goal of life of every young lady was to be a wife and mother, respect for their own health and care for the external appearance were for young women extremely important. The desire to marry stems not only from tradition, but also was a result of vital necessity. In the present era for women only good marriages and property of her husband, were the guarantee of a secure future. The authors of guides offered the girls a wide range of tips on the latest fashion trends. Columnists his attention directed not only for masking or elimination of existing defects in beauty, but also on aspects of preventive maintenance of health, promoting specific patterns of clothes for girls. The suggestions contained in this guides was orienting in some way young ladies, made them realize for what they should pay special attention in daily treatments for a beautiful exterior.